

Andrzej Malinowski

Refleksje o stosunku do ciała ludzi zmarłych

Ciało człowieka interesuje różne nauki. Morfologię ciała zajmuje się anatomia, antropologia, estetyka, kultura fizyczna, ale również etnologia i filozofia. Piśmiennictwo naukowe oraz popularnonaukowe na temat ciała ludzkiego jest obszerne. W Polsce wydano na ten temat sporo książek, że przypomnę niektóre – Anthony Smith „Ciało” 1976, Desmond Morris „Magia ciała” 1993, czy ostatnio Tomasz Sahaj „Człowiek istota śmiertelna” 2004 – ujęcie cielesności z punktu widzenia filozofii, religii, medycyny i sportu.

W kulturze antycznej, w nauce i sztuce Grecji, Sparty, Egiptu, Rzymu cielesność jest dominująca. Dowódcy wojsk greckich, sportowcy prezentowali swą nagą, silną cielesność. W licznych kulturach upiększano ciała strojąc je na różne sposoby, poprzez tatuaże, malowanie, skaryfikacje, a nawet deformacje głów. Owo upiększanie odnosi się też do zmarłych, których ciała mumifikowano, wyposażono w broń i ozdoby. Człowieka od innych gatunków wyróżnia m. in. wiara w życie pozagrobowe. Przejście do świata duchów, śmierć, wiązały się też z lękiem przez zmarłymi. Należało ich zatem wyposażać, obdarować, ale również odseparować fizycznie od żyjących. Często obawiano się profanacji ciał zmarłych. Wojny, najazdy i podboje dopuszczały jednak masakrowanie, bezczeszczenie trupów, czynienie ofiar i zabijanie niewolników, a nawet zjadanie ich organów – serca, wątroby, mózgu. Chrześcijaństwo ucywilizowało stosunek do zmarłych, średniowiecze nie sprzyjało badaniom ciał. Anatomia na dobre wkroczyła w poznanie budowy człowieka w XV-XVI wieku – Andrzej Wesałiusz, teatry anatomiczne – publiczne selekcjonowanie zwłok. Epidemie dżumy, cholery, tyfusu zaowocowały makabrycznymi scenami śmierci, masowym grzebaniem zmarłych. Zastługą św. Tomasza było spopularyzowanie czci dla zmarłych, świecenie światła na grobach, które oznaczały zwycięstwo życia nad śmiercią. Zdziwiał do dziś również dobra znajomość anatomii w twórczości Leonardo da Vinci. W sztuce, w nawiązaniu do starożytności, opisywano kanony piękności ciała, prawidłowe proporcje. Szczególny rozgłos uzyskał A. Dührer, rozwijał się w ramach anatomii dział anatomii plastycznej. Jednocześnie od końca XVIII i w XIX wieku powstają muzea anatomiczne, antropologiczne, etnologiczne, prezentujące zmienność wewnątrzgatunkową, rozwojowoontogenetyczną i filogenetyczną człowieka. Wiedza medyczna musiała mieć silną podbudowę anatomiczną, stąd studenci musieli preparować zwłoki. W licznych uczelniach przed takimi zajęciami odprawiano msze święte w intencji tych, którzy służyli swymi ciałami dla celów nauczania. Takie obrzędy służyły poważnemu traktowaniu zmarłych i ich ciał. Również wszelkie badania grobowców, sarkofagów, doczesnych szczątków ludzkich, badanych przez antropologów i medyków sądowych, były nacechowane powagą i szacunkiem dla pozostałych ciał czy szkieletów. Tryumf cywilizacji śmierci zawdzięczamy systemom totalitarnym XX wieku – faszystom, hitlerczykom i komunistom. Wartość życia i ciała sprowadzono do ekonomicznej ceny pracy

niewolniczej jako części systemu produkcyjnego, czy przydatności ludzi do walki. Po śmierci ciała też miały często wartość – z tłuszczu produkowano mydło; z włosów izolacje do łodzi podwodnych; ze skóry, zwłaszcza tatuowanej – abażury i galanterię skórzaną. Spopielone kości stawały się nawozem nieorganicznym. Niekiedy jednak części miękkie wykorzystywano do produkcji preparatów anatomicznych i histologicznych, zaś kości preparowano dla kolekcji anatomicznych i antropologicznych.

Tak więc nic nie mogło się zmarnować. Podejście do człowieka w obu systemach, mimo podobieństw było nieco różne. Moi uczniowie – gen. prof. Bronisław Młodziejowski, dr Wiesław Lorkiewicz, dr Bogdan Łuczak i kolega z Torunia – dr Andrzej Florkowski, prowadzący badania w Katyniu, Miednoje i Charkowie, pokazywali mi w jaki sposób przed zabiciem maltretowano niektórych oficerów, np. wbijaniem długich gwoździ przez podbrzusze w miednicę. Osobiście brałem udział w eks-humacjach studentów i profesorów Uniwersytetu Poznańskiego zamordowanych przez Niemców w lasach pałaczkich koło Poznania. Współpracując z Katedrą Medycyny Sądowej w zakresie identyfikacji nieznanymi osobami, identyfikowałem m.in. zgilotynowaną głowę Anny Siekierskiej. Pracując 7 lat w anatomii zetknąłem się też z dowodami zbrodniczej działalności prof. Hermana Vossa.

Do realizacji planów cywilizacji śmierci, holokaustu i ludobójstwa Słowian włączyli się w Niemczech dość liczni anatomicy i antropologowie. Ci, którym to nie odpowiadało emigrowali, ginęli w obozach koncentracyjnych, czy zmieniali profesję. Inni czynnie poparli system. W 1942 roku lekarzem obozu KL Auschwitz był prof. Johan Paul Kremer, anatom z Munster. Z wielką precyzją i dokładnością co dzień odnotowywał swą działalność – stosowanie tortur, metody uśmiercania, pobierania materiałów naukowych. W 1947 roku skazany został w Krakowie na karę śmierci, wyjechał do RFN, odzyskał wolność w 1958 roku, zmarł w 1965 roku. Jego następcą był bardziej „sławny” lekarz – antropolog dr Józef Mengele. Anatom ze Strasburga August Hirt produkował preparaty dla muzeów i pracowni naukowych. W Katedrze Anatomii w Gdańsku z tłuszczu ludzkiego produkowano mydło. Czołowy teoretyk rasistowskiej myśli nordyckiej w Niemczech – Hans F. K. Günther – już po wojnie publikował wznawiane i dziś np. w Rosji książki. W 1953 roku Amerykańskie Towarzystwo Genetyki człowieka nadało mu tytuł członka korespondenta. Umarł bez osądzenia swej działalności w 1963 roku. Dla Polaków interesująca jest też historia znanego biochemika i antropologa Adolfa Butenanta współpracującego z dr. Mengele. Ten dyrektor Instytutu Antropologii, Genetyki i Higieny Społecznej w Dachle k. Berlina sławę uzyskał dzięki wyodrębnieniu i syntezie hormonów ludzkich, za co otrzymał w 1939 roku Nagrodę Nobla. Mimo przestępczych badań nie był sądzony. Po wojnie uzyskał nawet honorowe obywatelstwo miasta Bremen. Jako byłemu gdańszczyzaninowi Politechnika Gdańska 6 października 1994 roku nadała mu tytuł doktora *honoris causa* (por. Waldemar Maszkowski „Zbrodniarze *honoris causa*?”, Nasz Dziennik 29.03.2005). Również związany z Mengele badaniami nad bliźniętami i jego nauczyciel prof. Othmar von Verschuer, genetyk i antropolog świadczył swe usługi na rzecz zbrodniczych eksperymentów. Powojenne losy skazanych nazistów antropologów opisał m. in. w Polsce antropolog prof. Karl Saller. Pracując w Katedrze Anatomii AM w Poznaniu mogłem zapoznać się z działalnością anatoma pracującego w Poznaniu, prof. H. Vossa. Jego działalność naukowa wiązała się ze zbrodniami, które opisał

w swym pamiętniku, którego fragmenty ogłosił po wojnie anatom prof. Stefan Różycki. Voss dostarczał preparaty i eksponaty do muzeów w Niemczech oraz do sprzedaży hurtownikowi pomocy dydaktycznych Hummelowi w Lipsku. Voss wspominał: „Preparaty organów tych, których stracono, były po prostu piękne, podobnych nigdy przedtem nie widziałem”. Rozbudował krematorium w Collegium Anatomicum i w dn. 15 czerwca 1941 r. pisał „Polacy stają się coraz bardziej bezczelni, więc nasz piec ma coraz więcej pracy. Gdyby to było można całe to towarzystwo przepędzić przez te piece!”.

W Katedrze Anatomii Uniwersytetu III Rzeszy w Poznaniu spalono 8 tys. zwłok. Goetz Aly (1989) w artykule pt. „Pole operacyjne po gilotynie” pisał: „Księga zwłok anatomii poznańskiej zawiera nazwiska setek zmarłych z uwagami – powieszony, zgilotynowany. W szkołach, uczelniach, muzeach przyrodniczych, w gabinetach lekarskich znajdują się do dziś preparaty i szkielety pochodzące z tej działalności”. Po wojnie dziwnym trafem Voss nie był sądzony. Żył w NRD ciesząc się sławą czołowego anatoma (Jena, Greifswald). Napisał podręcznik anatomii. Mimo dobrych polskich podręczników PZWL wydało właśnie jego „Anatomię człowieka. Repetytorium” w 1974 roku. Na stronach 337-339 napisano, że opracowanie wykonano w oparciu o własne projekty i preparaty, jak mogę sądzić wykonane w Poznaniu na Polakach.

W obozach koncentracyjnych w prosektoriami pracowali profesorowie z podbitych przez Niemcy krajów. W Manthausen-Gusen prof. Feliks Kamiński, anatomicznik z Poznania, wyprzeżył 6.000 zwłok, wykonał 260 preparatów dla Wojskowej Akademii Lekarskiej SS w Grazu. Oficerowie Gestapo zmuszali go również do preparowania skóry z osób tatuowanych, służącej do produkcji galanterii skórzananej m.in. abażurów do lamp. Tyle historii, ale i współczesność też z podobnych powodów bywa zadziwiająca i zdumiewająca. Otóż w Skalmierzycach koło Kalisza żył sobie przed wojną i w czasie wojny Gerhard Lipchen – Niemiec współpracujący z nazistami. Niedawno pojawił się w Polsce z propozycją wybudowania zakładu produkującego preparaty anatomiczne w Sieniewie Żarskiej. Koszt 5-15 mln euro miał powstać zakład zatrudniający 300 osób. Jego syn, ponoć profesor anatomii, Günther von Agens, w swej azjatyckiej wytwórni tworzy takie monstrualne, zdeformowane preparaty „nieśmiertelne” masami plastycznymi. Ów kicz artystyczno-anatomiczny pokazywany jest w świecie na różnych wystawach. Nie napotkałem dotąd na jego krytykę, czy na zakaz czynienia takich profanacji ludzkich ciał. Von Hagens urodził się w Polsce w Skalmierzycach 10 stycznia 1945 roku i, jak wynika z jego propozycji, ma sentyment do Polaków, do tego by nawiązać do praktyki swych poprzedników, aby ciała zmarłych mogły służyć jako nieśmiertelne preparaty w szkołach, muzeach. Kto pracował w prosektorium wie, że preparowanie nie jest ani łatwe ani przyjemne, że trzeba utylizować odpreparowane resztki zwłok. Skąd zatem taka naiwność i liczenie na łatwą pracę?

Być może sądzi on też, że zasmakujemy tak w tym procederze, że będziemy czuli swych spreparowanych przodków we własnych domach. Na razie jednak projektodawca wyjechał z Polski, a w jego sprawie Instytut Pamięci Narodowej wszczął postępowanie. Nie wolno profanować, naruszać świętości ludzkiego ciała. Warto na koniec przytoczyć słowa lekarza, filozofa, teologa Alberta Schweitzera adresowane do Niemców doby Hitlera – „Współczesny człowiek wyżył się hamulców moralnych, co spowodowało upadek kultury i moralności. Człowiek wyobraził sobie, że można utrzymać kulturę bez moralności z odrzuceniem wartości świata i życia.

Wpadł on w stan bez kultury. Człowiek przeciążony pracą i informacją (propagandą) utracił duchową samodzielność, fałszywie przyjmuje rzeczywistość, historię, zatracił humanizm”. Obserwując jednak współczesność można stwierdzić aktualność myśli tego wielkiego humanisty.

Andrzej Malinowski*

* Autor jest antropologiem, profesorem zatrudnionym w Katedrze Wychowania Fizycznego

Konkurs popularyzujący B A D A N I A



Redakcja miesięcznika „Forum Akademickie” ogłosiła konkurs na artykuł popularnonaukowy pn. „Skomplikowane i proste - młodzi uczeni o swoich badaniach”. Honorowy patronat nad konkursem objął prof. Michał Kleiber, Minister Nauki i Informatyzacji.

W konkursie mogą wziąć udział pracownicy naukowcy uczelni i instytutów badawczych oraz doktoranci, którzy nie ukończyli 35 roku życia. Artykuły powinny dotyczyć własnych badań naukowych uczestników konkursu lub badań, w których brali oni udział. Na konkurs będą przyjmowane teksty w języku polskim o objętości 10-12 tys. znaków (ze spacjami) w trzech egzemplarzach opatrzonych godłem (można dodać fotografie i rysunki obrazujące badania).

Do prac należy dołączyć zaklejoną kopertę z godłem zawierającą dane osobowe autora (imię, nazwisko, wiek, stopień naukowy, adres, numer telefonu, adres e-mail) i krótką notę o przebiegu pracy naukowej.

Prace prosimy przysyłać pod adresem redakcji do 31 października 2005 roku z dopiskiem „Konkurs” (liczy się data stempla pocztowego). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie. Najlepsze artykuły zostaną nagrodzone i opublikowane w „Forum Akademickim”.

Nagrody to m.in.:

- I nagroda: dwa noclegi w Londynie w hotelu 3* dla 2 osób oraz 2000 zł
- II nagroda: dwa noclegi dla 2 osób w hotelu 4* Crown Plaza w Krakowie
- III nagroda: dwa noclegi dla 2 osób w hotelu 4* Sofitel we Wrocławiu.

Nagrody ufundowała firma Horizon Travel, profesjonalny organizator konferencji i twórca portalu organizatorów konferencji (www.confero.pl). Fundatorem nagrody pieniężnej jest firma Carl Zeiss sp. z o.o., dostawca sprzętu mikroskopowego i oprogramowania do analizy obrazu. W jury zasiadą znani popularyzatorzy nauki. Teksty nadesłane na konkurs nie będą zwracane.

Szczegółowe informacje: Justyna Jakubczyk, tel.: (0-81) 524 02 55, 528 08 22.

Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.forumakad.pl/regulamin_konkursu.htm